



Ewa Bińczyk

<https://orcid.org/0000-0002-8945-1371>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Toruń, Polska

Jaka sprawiedliwość w epoce antropocenu? Wstępne rozstrzygnięcia i wybrane trudności

What Kind of Justice in the Anthropocene Epoch?
Preliminary Decisions and Selected Difficulties

Abstract: The context of considerations includes alarming data presented in the reports of natural scientists showing so called planetary boundaries. The data shows that we are on the verge of probable destabilization of the atmosphere, hydrosphere, biosphere and lithosphere. These are being discussed within a debate on the Anthropocene – the human epoch. The article, facing these unprecedented challenges, in line with the broader postulate of socializing a discussion on the Anthropocene, asks a question on how to reflect on justice. Theoretical ambitions of the text are limited as its aim is a preliminary analysis of the problem of justice in selected contexts, in light of particular challenges of the planetary environmental crisis in the 21st century. The following article underlines the advantages of the systemic thinking on justice, as well as points out that it involves many other problems of irreversibility, progress, equality, responsibility, guilt or intergenerational rights. Additionally, the text presents selected difficulties in reflection on justice, among others, on the example of incorrect assumptions of the planetary boundaries model. The article shows that humanistic sensitivity, especially in fields such as ecological economy is necessary to avoid such mistakes in the future.

Keywords: the Anthropocene, climate justice, planetary boundaries

Abstrakt: Kontekst rozważań to niepokojące dane zawarte w raportach przyrodoznawców ukazujących tzw. granice planetarne. Dane te pokazują, że stoimy u progu prawdopodobnej destabilizacji atmosfery, hydrosfery, biosfery oraz litosfery. Toczy się nad nimi dyskusja w obrębie debaty na temat epoki człowieka – antropocenu. Wobec tych bezprecedensowych wyzwań artykuł – zgodnie z szerszym postulatem uspołeczniania dyskusji o antropocenie – stawia pytanie o to, jak prowadzić refleksję na temat sprawiedliwości. Teoretyczne ambicje tekstu są ograniczone: jego celem jest wstępna analiza problemu sprawiedliwości w wybranych kontekstach, wobec szczególnych wyzwań planetarnego kryzysu środowiskowego w XXI wieku. Niniejsze opracowanie uwypukla zalety systemowego myślenia na temat sprawiedliwości, a także uczula, że wiąże się ona z wieloma innymi problemami: nieodwracalności, postępu, równości, odpowiedzialności, winy czy praw międzypokoleniowych. Dodatkowo tekst przedstawia wybrane trudności refleksji dotyczącej sprawiedliwości, m.in. na przykładzie błędnych założeń modelu granic planetarnych. Artykuł pokazuje, że wrażliwość humanistyczna – szczególnie takich dziedzin jak ekonomia ekologiczna – jest niezbędna do tego, by w przyszłości unikać tego typu błędów.

Słowa kluczowe: antropocen, sprawiedliwość klimatyczna, granice planetarne

Wstęp

Klimatolodzy, badacze przyrody i nauki o systemie Ziemi (*Earth system science*) coraz dobitniej ostrzegają, że stoimy w obliczu kryzysu środowiskowego o charakterze kompleksowym, planetarnym (Ripple i in., 2017, 2021). To bezprecedensowe wyzwanie dla ludzkości w XXI wieku. Czasy kryzysu, charakteryzujące się nieodwracalnymi stratami środowiskowymi, zyskały miano antropocenu – epoki człowieka¹. Najważniejsze problemy definiujące epokę człowieka to: katastrofa klimatyczna, utrata bioróżnorodności, zakwaszenie oceanów, coraz trudniejsze relacje człowieka i przyrody (pandemie, aberracje pogodowe, migracje klimatyczne), a także ryzyko konfliktów związanych z dostępem do źródeł energii i innych surowców (Bińczyk, 2018a; Bińczyk i doktoranci, 2021).

Z badań i raportów ukazujących granice planetarne (*planetary boundaries*)² wynika, że stoimy u progu prawdopodobnej destabilizacji atmosfery, hydrosfery, biosfery oraz litosfery (Rockström i in., 2009; por. Hamilton, Bonneuil, Gemenne, eds., 2015). Jak pisze członek Grupy Roboczej do spraw Antropocenu, profesor geografii i badacz środowiska, Erle Ellis: „Cały system Ziemi spychany jest do stanu niemającego precedensu w historii planety, co oznacza jak najbardziej realną możliwość zmian środowiskowych tak szybkich i tak potężnych, że nawet

¹ W roku 2000 biolog Eugene F. Stoermer oraz badacz atmosfery Paul J. Crutzen (laureat Nagrody Nobla z 1995 roku w dziedzinie chemii) zaproponowali, by współczesną epokę geologiczną nazwać „antropocenem” – „epoką człowieka”. Stoermer i Crutzen pisali o niespotykanym dotąd zakresie oraz intensywności obecnego wpływu człowieka na planetę. Ich zdaniem *homo sapiens* jako gatunek stał się siłą sprawczą o znaczeniu geologicznym, a ludzkość dokonuje niebezpiecznych modyfikacji wielu kluczowych parametrów systemów planetarnych (Crutzen, Stoermer, 2000).

² Chodzi o parametry gwarantujące stabilność dla życia epoki holocenu, będące zarazem warunkiem przetrwania ludzkości na Ziemi (Steffen i in., 2004; Rockström i in., 2009; zob. także: <http://www.igbp.net/>, <http://stockholmresilience.org/research/planetary-boundaries.html> [dostęp: 26.10.2023]).

najbardziej zasobne społeczeństwa na Ziemi mogą tego nie przetrwać. Dalsze posuwanie się tą drogą to ryzykowanie samej przyszłości, zarówno społeczeństw ludzkich, jak i reszty znanego nam życia na Ziemi” (Ellis, 2018: 144).

We wskazanym kontekście artykuł stawia pytanie o to, jak praktykować refleksję i prowadzić debatę publiczną na temat sprawiedliwości w epoce antropocenu. Teoretyczne ambicje tekstu są dość ograniczone. Nie wskażemy ostatecznych, precyzyjnych rozróżnień definicyjnych. Zastanowimy się raczej, jak problem sprawiedliwości powinien być dziś pojmowany i reprezentowany w wybranych kontekstach. Sprawiedliwość możemy rozumieć na różne sposoby, a niezwykle bogata tradycja jej definiowania i ujmowania sięga filozofii starożytnej (por. Miller, 2021). Niniejsze opracowanie nie łączy sobie jednak pretensji do erudycyjnego porządkowania czy dyskusji tych rozległych wysiłków intelektualnych. Interesować nas będzie raczej wstępna analiza problemu sprawiedliwości wobec szczególnych wyzwań planetarnego kryzysu środowiskowego w pierwszych dekadach XXI wieku.

Jak zobaczymy, kwestia sprawiedliwości w epoce antropocenu ma wiele wymiarów, jednak nie do wszystkich uda nam się odnieść – będziemy przede wszystkim koncentrować się na sprawiedliwości klimatycznej. Wiąże się ona także z często problematycznymi rozstrzygnięciami filozoficznymi oraz niebagatelnymi pytaniami o jej zakres (czy sprawiedliwość odnosić się winna do jednostek, ludzkości jako pewnej wyimaginowanej całości czy do instytucji? wyłącznie do ludzi czy także do zwierząt, roślin i czynników pozaludzkich?). Zagadnienie sprawiedliwości możemy odnosić do przeszłości, a także do teraźniejszości i przyszłości. Konceptualizując omawianą kwestię, przeszłość możemy ignorować albo umieszczać ją na planie pierwszym. Jak pokażemy, sprawiedliwość wiąże się też z wieloma innymi ważnymi problemami: nieodwracalności, postępu, równości, odpowiedzialności, winy oraz praw międzypokoleniowych.

Artykuł ilustruje dodatkowo trudności refleksji na temat sprawiedliwości w epoce antropocenu. Dotyczy ona kluczowego dla diagnozy stanu środowiska modelu granic planetarnych. Jak się okazuje, w sam ten

model wpisane są założenia generujące niesprawiedliwość. Tekst pokazuje, że wrażliwość i auto-refleksja humanistyczna są niezbędne do tego, by korygować tego typu błędy i w przyszłości ich unikać.

Myślenie systemowe i zalety ekonomii ekologicznej

W związku z wyzwaniem ekologicznym w dyskusji publicznej często stawiane są następujące pytania: co ty możesz zrobić dla klimatu? co mieszkańcy mogą zrobić dla planety? co jeszcze my jako region/miasto możemy odmienić? Uważam jednak, że o problemach planetarnych należy myśleć przede wszystkim w kategoriach systemowych. Podobnie rzecz ma się z kwestią marazmu w odniesieniu do wyzwań współczesnej polityki środowiskowej³. Marazm antropocenu konsolidują określone mechanizmy społeczne, zinstytucjonalizowane reguły gry, utrwalone normy kulturowe. Myślenie dziś o sprawiedliwości klimatycznej przez pryzmat pytania o cechy charakterologiczne poszczególnych obywateli i obywaterek, czy też dobrej woli każdego z nas, nie wydaje się ani adekwatne do problemu, ani owocne. Wybory konsumenckie zwykłego człowieka, znajdującego się w systemowym potrzasku otaczających go rynkowych reguł gry, nie mają dostatecznego wpływu na to, co dzieje się z klimatem czy biosferą. Jednostki funkcjonują w uregulowanych prawnie i zinstytucjonalizowanych strukturach degradujących środowisko.

Michael Mann, klimatolog często atakowany w toku kampanii dezinformacyjnych dotyczących globalnego ocieplenia, pisze w interesującym nas kontekście o pewnej strategii, którą nazywa psychologią (Mann, 2021). Obciążanie poczuciem winy zwykłych obywateli i przrzucanie na nich odpowiedzialności klimatycznej sprzyja odsuwaniu regulacji środowiskowych i systemowej polityki proklimatycznej na

³ Pisałam na ten temat wcześniej (Bińczyk, 2018a, 2023b).

plan dalszy. To groźne, ponieważ odwraca uwagę od takich wyzwań, jak: kompleksowa dekarbonizacja gospodarki globalnej, polityka energetyczna, podatki węglowe, dywidendy i dopłaty do energii dla zwykłych obywateli, a także od uświadomienia sobie, że to sposób zorganizowania geopolityki, międzynarodowego prawa dotyczącego korporacji czy sektora finansowego leży u podstaw ekstraktywizmu i destrukcji przyrody. Mamy już zresztą wyniki badań, które pokazują, że psychologia jest skuteczna: koncentracja na roli jednostek, promocja zielonego konsumpcjonizmu, a nawet propagowanie recyklingu osłabiają walkę o systemowe legislacje proklimatyczne i wsparcie dla zdecydowanej polityki mającej na celu ochronę Ziemi (Mazar, Zhong, 2010; Werfel, 2017; Stuart, Gunderson, Petersen, eds., 2021).

Unikajmy wobec tego zgubnych skutków psychologii. Co więcej, kiedy podejmujemy refleksję na temat sprawiedliwości klimatycznej, aspekt społeczno-gospodarczy powinien zostać wysunięty na plan pierwszy. Wymiar gospodarczy w nieunikniony sposób jest bowiem zintegrowany z tym, jakie społeczeństwo tworzymy, jak wyglądają nasze instytucje i normy kulturowe, jakimi jesteśmy obywatelami. W tym właśnie aspekcie najlepsze inspiracje możemy obecnie czerpać z dziedziny ekonomii ekologicznej (*ecological economics*) (Costanza, 1992; Victor, 2019; Wironen, Erickson, 2020).

Ekonomia ekologiczna to dyscyplina wciąż na marginesie ekonomii głównego nurtu. Nie należy jej przy tym mylić z ekonomią środowiskową (*environmental economics*), choć część wniosków ekonomistów środowiskowych współgra z tym, co prezentują nam ekonomiści ekologiczni. Wymóg optymalności procesu ekonomicznego, który definiuje ekonomię głównego nurtu, zostaje tu zastąpiony wymogiem adaptacji do granic wzrostu ekonomicznego PKB. Innymi słowy, chodzi o uwzględnienie metabolicznego aspektu procesów gospodarowania: wydalania, zanieczyszczania, degradacji środowiska. Wartość w gospodarce jest tu zależna od metabolizmu planety.

Heterodoksyjność – kolejna cecha ekonomii ekologicznej – polega z kolei na tym, że ekonomia ta wykracza poza paradygmat *homo oeconomicus*: człowieka, który ze względu na wąsko definiowaną

racjonalność, nastawiony jest wyłącznie na pomnażanie zysków i krótkoterminowych korzyści. Jest to także dyscyplina otwarcie pluralistyczna, uwzględniająca interdyscyplinarne wyniki badań, np. wiedzę z obszaru antropologii paliw kopalnych czy humanistyki energii (*energy humanities*)⁴. Pluralizm pozwala ekonomistom ekologicznym na przechodzenie od jednego poziomu analiz do drugiego, na przeskakiwanie pomiędzy różnymi skalami. Dzięki temu widzimy, że jeżeli w danym regionie czy państwie wybrany wskaźnik spada, może to być związane z tym, jak funkcjonuje handel międzynarodowy tego kraju, także z krajami bardzo odległymi. Jeśli globalna gospodarka stanowi dziś system naczyń połączonych, rozumienie dynamiki funkcjonowania gospodarczego wymaga śledzenia aspektów lokalnych, regionalnych i transnarodowych.

Jednak najważniejszą w mojej ocenie cechą pola badawczego ekonomii ekologicznej jest przyjmowanie raportów przyrodnawców dotyczących stanu planety za punkt wyjścia dla refleksji na temat gospodarowania. Tym samym dyscyplina ta stanowi owocną platformę myślową dla wspomnianego wcześniej, koniecznego humanizowania i uspołeczniania dyskusji o planetarnym kryzysie środowiskowym. W ramach ekonomii ekologicznej bezwzględnie wychodzi się z założenia, że gospodarowanie w sposób krytyczny zależy od stanu biosfery. Skoro eksperci nauk o Ziemi sygnalizują, że żyjemy w epoce anihilacji biosfery, wynika z tego zdecydowanie, że musimy odmienić to, jak gospodarujemy na naszej planecie i jak wygląda polityka.

Ekonomia ekologiczna nie boi się przyznać, że ekonomia to nauka normatywna, zakładająca wiele wartości, wyznaczająca priorytety i zawierająca ukryte hierarchie. Celem ekonomii ekologicznej jest nie tylko przeciwdziałanie kryzysowi środowiskowemu, lecz także budowanie bardziej sprawiedliwego ładu społecznego, co wiąże się z promocją

⁴ Wspomniane dziedziny pokazują, jak w przeszłości różne typy społeczeństw i kultur odnosiły się do źródeł energii, jak sobie radziły w tym aspekcie, gospodarując na Ziemi. Z analiz przeszłości w tym wymiarze możemy się wiele nauczyć (por. np. Malm, 2016; Szeman, Boyer, 2017; Hornborg, 2019).

różnego rodzaju koncepcji redystrybucji bogactwa wobec problemu nierówności ekonomicznych. Bezpośrednio dotyczy to zagadnienia sprawiedliwości.

Wstępne intuicje definicyjne

Dysponujemy różnymi interpretacjami pojęcia sprawiedliwości. Inaczej rozumieją tę kategorię prawnicy, inaczej teologowie odwołujący się do porządku transcendentnego czy kryteriów pozanaturalnych, jeszcze inaczej etycy. Z kolei społeczne rozumienie sprawiedliwości wiąże się z określonymi wizjami pożądanego ładu społecznego, o który warto zabiegać i który stanowi cel rozwoju, postępu czy doskonalenia się społeczeństw.

Dodatkowo stale powraca pytanie o ewentualny zakres kategorii sprawiedliwości. Czy model sprawiedliwości środowiskowej powinien obejmować jedynie ludzi? A może także zwierzęta, albo nawet wszystkie inne istoty żywe dotknięte skutkami zmian? Gdy np. podnosząc problem sprawiedliwości klimatycznej, bierzemy pod uwagę głównie interesy i dobrostan przyszłych pokoleń, wkraczamy w obszar dyskusji na temat sprawiedliwości międzypokoleniowej.

Zwróćmy przy tym uwagę, że w każdym z omawianych przypadków nasza refleksja bazuje na odgórnym założeniu dotyczącym samego istnienia przyszłości; sytuuje się w dobrze nam znanym paradygmacie postępu, oczekiwania i nadziei na przyszłość. Epoka planetarnego kryzysu środowiskowego to jednak epoka nieodwracalnych strat, wielkiego szóstego wymierania gatunków, utraty bioróżnorodności (Kolbert, 2016; Bińczyk, 2019). Jak widzimy, problem nieodwracalności w unikatowy sposób wpływa na zagadnienie sprawiedliwości w epoce człowieka. Szczególnie istotne są w tym kontekście straty o charakterze niepowetowanym, za które nie można wypłacić adekwatnych odszkodowań. Przykładem tego typu zjawiska jest postępujące ryzyko zatopienia państw wyspiarskich na skutek podnoszenia się poziomu morza.

Sam koncept zobowiązania prawnego czy moralnego zależy do tego właśnie założenia, podobnie zresztą jak idea rekompensaty. Tymczasem wyjątkowość współczesnej dyskusji na temat planetarnego kryzysu środowiskowego zasadza się m.in. na tym, że występuje tu silny motyw ryzyka utraty przyszłości (Bińczyk, 2018b). Chodzi o rozważenie sytuacji, w której zachowanie obecnego ładu społeczno-gospodarczego nie będzie już możliwe. Jak się wydaje, taka sytuacja skutkuje poważnym stuporem dla refleksji etycznej.

Z tego powodu możemy przypuszczać, że wobec problemu destabilizacji systemów planetarnych najprawdopodobniej nie dysponujemy jeszcze adekwatnymi pojęciami etycznymi, a tym samym kategoriami prawnymi czy słownikiem nauk społecznych, za pomocą których moglibyśmy ujmować powagę tej sytuacji. Tego typu słownik dopiero tworzy się na naszych oczach; zawiera takie pojęcia, jak: nowy konflikt klasowy, klasy antropocenu, luksusowe emisje gazów cieplarnianych, emisje gazów cieplarnianych na przeżycie, klimatyczny apartheid, kolonizacja atmosfery, rasizm środowiskowy, dług klimatyczny, wandal klimatyczny, ekobójstwo. Pojęcia te sugerują, że środowiskowy kryzys planetarny to zjawisko multiplikujące napięcia społeczne i polityczne⁵.

Sprawiedliwość w wybranych kontekstach

Refleksja na temat sprawiedliwości w epoce antropocenu jest zależna również od tego, czy koncentrujemy się na teraźniejszości i przyszłości, czy raczej na przeszłości. Gdy dyskutujemy o sprawiedliwości klimatycznej, wychylając się w przyszłość, skazani jesteśmy na przypuszczenia, na niedoskonałe prognozy bądź też symulacje złożonych procesów składających się na kompleks środowisko–gospodarka–społeczeństwo–polityka. Modele odnoszące się do przeszłości mogą służyć badaniom

⁵ Zob. internetowy atlas walk o sprawiedliwość środowiskową: <https://ejatlas.org/> [dostęp: 10.08.2023].

dotyczącym tego, kto ucierpi najbardziej w toku zakwaszenia oceanów, utraty łowisk, degradacji gleb czy przyszłych aberracji klimatycznych: nowych reżimów pogodowych, fal upałów, suszy, gwałtownych opadów itp. Badania tego rodzaju charakteryzuje jednak wysoki stopień niepewności.

Gdy z kolei kwestię sprawiedliwości klimatycznej pojmujemy, uwzględniając przeszłość, na plan pierwszy wysuwa się fakt, że odpowiedzialność za emisje gazów cieplarnianych i zanieczyszczanie środowiska jest, rzecz jasna, bardzo nierówno rozłożona. Analizujemy wówczas, kto jest odpowiedzialny czy też ponosi winę za szkody środowiskowe i emisje gazów cieplarnianych. Od odpowiedzi na te pytania zależy pogląd dotyczący tego, kto przede wszystkim powinien ponieść koszty transformacji/dekarbonizacji, kto powinien wypłacić reparacje klimatyczne, kto jest klimatycznym dłużnikiem, a kto wierzycielem.

Gdy kwestię sprawiedliwości klimatycznej wiążemy z zapytaniem o to, kto powinien płacić reparacje czy ponosić koszty dekarbonizacji gospodarki globalnej, częstą odpowiedzią jest, że płacić powinni najbogatsi, najlepiej usytuowani i ci, którzy dotąd najbardziej na destrukcji środowiska skorzystali. Najprawdopodobniej byłoby to 20% najbogatszych ludzi na Ziemi, zamieszkujących kraje o najwyższym dochodzie, kraje OECD. Raport Oxfam i Stockholm Environment Institute z 2020 roku pokazuje np., że 1% najbogatszych, ze względu na hiperkonsumpcję w latach 1990–2015, wyemitował 2 razy więcej gazów cieplarnianych niż 50% najuboższych mieszkańców Ziemi⁶. Te same instytucje wskazują, że w ręce 1% najbogatszych ludzi na Ziemi trafiło aż 82% światowego bogactwa wytworzonego w roku 2017, natomiast najuboższa połowa ludzkości nie wzbogaciła się wcale (Oxfam, 2018). Dane tego typu ilustrują fakt, że odpowiedzialność za szkody środowiskowe i klimatyczne w nieusuwalny sposób wiąże się z zagadnieniem nierówności.

Refleksję na temat tego, czym jest sprawiedliwość w epoce antropocenu, możemy prowadzić w jeszcze inny sposób. Na przykład Climate Accountability Institute w jednym ze swoich raportów z 2018 roku

⁶ Dane te podaje raport Oxfam i Sztokholmskiego Instytutu (Oxfam, 2020).

wymienia 20 firm, podmiotów sektora gospodarczego, które w największym stopniu są historycznie odpowiedzialne za emitowanie szkodliwych gazów cieplarnianych w latach 1965–2018 (Heede, 2019)⁷. Lista takich podmiotów to po prostu lista największych firm przemysłu paliwowego, stanowiących własność zarówno prywatną, jak i państwową. Są to m.in.: Saudi Aramco, Gazprom, Chevron, ExxonMobil. We wskazanym okresie odpowiadają one aż za 35% emisji gazów cieplarnianych na świecie. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że między tymi przedsiębiorstwami a organizacjami prośrodowiskowymi i nawet wieloma państwami istnieje ogromna asymetria, jeśli chodzi o ich sprawczość, zasoby finansowe oraz wpływy.

Na pytanie o odpowiedzialność za patowe położenie ludzkości w epoce antropocenu możemy też odpowiadać, biorąc pod uwagę rolę poszczególnych grup społecznych. Jedną z takich możliwości jest zwrócenie uwagi na różnice między płciami, jeśli chodzi o emisje gazów cieplarnianych. Pod wpływem takiego sposobu myślenia ukute zostało pojęcie androcenu, jako ekofeministyczna alternatywa wobec antropocenu (Vuillerod, 2021). Z kolei badacze podkreślający fakt, że do destrukcji planety historycznie najbardziej przyczynili się ci, których ojczystym językiem był język angielski, proponują etykietkę anglocenu (Fressoz, 2015: 70–71). Powinniśmy uwzględnić to, że przedstawiciele większości kultur rdzennych, jak również najubożsi mieszkańcy planety, ze względu na swój niskoemisyjny styl życia, zarówno w przeszłości, jak i współcześnie prawie w ogóle nie ponoszą odpowiedzialności za emisje gazów cieplarnianych.

Dyskutowany tu rodzaj refleksji możemy również prowadzić, poszukując szkodliwych mitów, błędnych założeń, sposobów myślenia czy ułomnych modeli, które legitymizowały działania wiodące do planetarnego kryzysu środowiskowego, przyczyniając się do pogłębiania niesprawiedliwości. Dla przykładu, dwoje uznanych ekonomistów, Nicholas Stern i Andrew Oswald, we wspólnym tekście opublikowanym w roku 2019 przyznaje, że być może neoklasyczne modele ekonomiczne

⁷ Zob. także: <https://climateaccountability.org/carbonmajors.html> [dostęp: 25.05.2023].

głównego nurtu „zawiodły świat”, nie wymuszając uwzględnienia problemu klimatu w prognozach gospodarczych (Stern, Oswald, 2019). Autorzy ci piszą: „historia ostro oceni naszą profesję”, „przepraszamy”, „pośpieszmy się”, „nie czekajmy w milczeniu”. Przedstawiają oni wyniki wykonanej przez siebie w sierpniu 2019 roku, z użyciem narzędzi Web of Science, „szokującej” ich zdaniem analizy 77 000 artykułów naukowych z ekonomii. Wynika z niej, że tematyka zmiany klimatycznej pojawia się w tej dziedzinie jedynie na marginesie: „The Quarterly Journal of Economics” nie opublikowało żadnego tekstu związanego z tym tematem, w „Econometrica” pojawiły się dwa, cztery w piśmie „Economica”, a także po trzy w czasopismach „American Economic Journal: Applied Economics” i „The Review of Economic Studies”. Stern i Oswald apelują do redaktorów wiodących pism ekonomicznych o tworzenie numerów tematycznych poświęconych możliwym reakcjom ekonomii na wyzwania środowiskowe XXI wieku, jak również o zmianę wskaźników dyskontowania przyszłości w modelach ekonomicznych.

Nie-sprawiedliwość ukryta w samym modelu granic planetarnych

Wspominany we wstępie model granic planetarnych warunkujących przetrwanie znanego nam życia na Ziemi ma, rzecz jasna, wiele zalet. Granice planetarne dotyczą: 1) kondycji warstwy ozonowej; 2) stopnia zakwaszenia oceanów; 3) zanieczyszczenia atmosferycznego (tzn. ilości związków chemicznych emitowanych do atmosfery, wpływających m.in. na cykle monsunowe); 4) zanieczyszczenia chemicznego (chodzi o wytwarzane przez przemysł środki chemiczne, plastik, nanomateriały, substancje radioaktywne, organizmy GMO); 5) zużycia wody pitnej; 6) wykorzystania powierzchni lądowych; 7) destabilizacji cykli biogeochemicznych (obiegu azotu i fosforu); 8) zmiany klimatycznej; 9) tempa utraty bioróżnorodności. We wrześniu 2023 roku naukowcy podali,

że sześć ostatnich granic zostało już przekroczonych. Model ten ujmuje problem kryzysu środowiskowego w kategoriach nieliniarnych sprzężeń zwrotnych, wykraczając poza sam problem zmiany klimatycznej, a także uczula, że naruszanie poszczególnych granic może wywołać skutki katastroficzne (nieprzewidywalne i prawdopodobnie nieodwracalne) – dobrobyt ludzkości zależy bowiem od stabilnych warunków środowiskowych. Co więcej, omawiany schemat w udany sposób rozszerza pojęcie ograniczeń środowiskowych (*environmental limits*), nośności/pojemności ekosystemów (*carrying capacities of ecosystems*) czy śladu ekologicznego⁸.

Ocenia się, że model granic planetarnych odegrał już ważną rolę retoryczną, a może nawet polityczną. Był on wykorzystywany np. podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, a także w czasie młodzieżowych strajków klimatycznych. Jednak jest on też krytykowany. Jak pokazują m.in. autorzy artykułu *From planetary to societal boundaries: an argument for collectively defined self-limitation*, sam wybór takich, a nie innych dziewięciu granic planetarnych, jak również decyzje określające je ilościowo maskują zależności władzy oraz nierówności (Brand i in., 2021: 265). Dla przykładu, konstytuujące granicę tempa utraty bioróżnorodności listy utraconych czy zagrożonych gatunków powstają zazwyczaj na podstawie zachodniej wiedzy z zakresu ochrony przyrody, bez uwzględniania wartości danych gatunków dla kultur rdzennych. Tymczasem wiele gatunków roślin i zwierząt współtworzy tożsamość, język i praktyki kultur rdzennych. Ich wiedza nie jest jednak brana pod uwagę.

Należy zauważyć, że twórcy modelu granic planetarnych otwarcie przyznają, że opiera się on na osądach normatywnych. Nie dyskutują jednak szerzej tej kwestii (por. Rockström i in., 2009: 473; Brand i in., 2021: 266). Choć stawiają oni pytanie o „bezpieczną przestrzeń funkcjonowania” (*safe operating space*) dla ludzkości, nie zastanawiają się nad

⁸ Omawiany model jest przedstawiany w formie graficznej jako koło, co trafnie obrazuje powiązania pomiędzy dziewięcioma granicami wypływającymi z planetarnego centrum. Warto jednak pamiętać, że jest to jedynie pewien schemat i z samej swojej natury stanowi on znaczne uproszczenie.

tym, o czyje bezpieczeństwo chodzi. Jak z tego wynika, przyrodznawcy, którzy skonstruowali model granic planetarnych, nie koncentrują się na zagadnieniu sprawiedliwości. W efekcie zignorowany został fakt, że poszczególne grupy mają zupełnie różne możliwości adaptowania się do zmian środowiskowych⁹.

W schemat granic planetarnych wpisane jest również interpretowanie Ziemi jako układu cybernetycznego – z punktu widzenia naukowca albo astronauty. Jak podkreślają krytycy, może to sprzyjać technokratyzmowi. Model granic planetarnych może być instrumentalizowany jako model granic zewnętrznych wobec decyzji politycznych człowieka, z góry lokalizowanych po stronie przyrody (Brand i in., 2021: 268).

Co jednak najważniejsze, wobec nakreślonej wyżej krytyki Ulrich Brand i współpracownicy przedstawiają własne, zmodyfikowane podejście. Ich zdaniem dopiero krytyczne nauki społeczne pozwalają przejść od *diagnozy* czy analizy symptomów planetarnego kryzysu środowiskowego do bardziej ambitnych, systemowych *wyjaśnień* uwzględniających fakt nierównego rozłożenia odpowiedzialności za planetarne szkody środowiskowe (Brand i in., 2021: 265, 270). Na tym polega przewaga nauk humanistycznych nad naukami przyrodniczymi. Czytamy: „w sensie biofizycznym, u podstaw imperatywu wzrostu społeczeństw kapitalistycznych leży destrukcja dóbr wspólnych oraz dogłębny brak równowagi, zarówno pod względem ekologicznym, jak i społecznym” (Brand i in., 2021: 272).

Dyskutowany artykuł kreśli w zamian koncepcję granic społecznych – kolektywnie ustanawianych progów. Tak definiowane granice mają pełnić funkcję kryteriów oceny społecznych praktyk samo-ograniczenia i umiaru. Wbudowane jest to w nowe rozumienie wolności społecznej, pojmowanej jako prawo do tego, by nie żyć czyimś kosztem. W wielu aspektach propozycja ta bardzo przypomina wspomniane wyżej podejście

⁹ Sam cel paryskiego porozumienia klimatycznego ONZ, który mówi o zatrzymaniu globalnego ocieplenia na poziomie nie wyższym niż 1,5°C, zagraża możliwości przetrwania wspólnot zależnych od dostępu do wody z lodowców w Andach, a także społeczeństw żyjących na najniższej położonych terenach przybrzeżnych.

ekonomistów ekologicznych, którzy mówią o konieczności wystudzenia wzrostu w sektorach szkodliwych środowiskowo i w krajach „przestrzelonych” konsumpcyjnie.

Zakończenie

Niniejsze opracowanie koncentrowało się na problemie sprawiedliwości klimatycznej w epoce antropocenu. Tekst argumentował, by o zjawisku tym prowadzić refleksję w kategoriach systemowych, unikając pułapek psychologii opisywanych przez Manna i wysuwając przy tym aspekt gospodarczy na plan pierwszy. Pokazaliśmy, że rozumienie tego pojęcia zależy od wielu wstępnych rozstrzygnięć: dotyczących zakresu sprawiedliwości (wobec jakich grup o niej mówimy) i obejmujących ją ram czasowych (czy dotyczy przeszłości, teraźniejszości czy również przyszłości). Rozważania na tytułowy temat możemy również prowadzić, lokalizując szkodliwe mity i błędne założenia leżące u podstaw działań wiodących do niesprawiedliwości.

Jak wiemy, trudne położenie ludzkości w epoce antropocenu wiąże się z niedogodnymi aspektami psychologicznymi (por. np. Cypryańska, 2021; Ojala, Cunsolo i in., 2021). Kryzys planetarny to wyzwanie o charakterze emocjonalnym zarówno dla ekspertów, aktywistów, decydentów, jak i obywateli. Główny dylemat dotyczy stymulowania politycznej woli działania we wspomnianym wyżej kontekście kulturowym marazmu antropocenu. Choć rozumiemy konieczność dekarbonizacji gospodarek i odejścia od ekstraktywizmu, to jak dotąd w praktyce nie umiemy odmienić dominujących sposobów postępowania. Kontynuujemy *status quo*, szczególnie w wymiarze gospodarczym. Przygotowujemy się na zapaść, kolaps, katastrofę, nie ośmielając się reformować obecnej postaci rynkowego, pro wzrostowego, neoliberalnego kapitalizmu.

W obliczu sygnalizowanych tu problemów postuluję zatem, by w trybie pilnym humanizować i uspołeczniać dyskusję o kryzysie środowiskowym, nie pozostawiając jej naukom ścisłym czy prorynkowo

zorientowanym politykom (Bińczyk, 2022, 2023a, 2023b). Za innymi autorkami i autorami, takimi jak Kate Raworth, Jason Hickel, Tim Jackson czy Giorgos Kallis, przekonuję, by sięgać po ekspertyzy otwarcie znormatywizowanych dziedzin, przede wszystkim ekonomii ekologicznej dewrostu, która oferuje konkretne postulaty transformacji (Jackson, 2015, 2023; Hickel, 2021; Raworth, 2021). Otwarcie znormatywizowane i wrażliwe na kwestie społeczne podejścia nie tylko pozwalają korygować szkodliwe założenia modeli przyrodznawców. Podtrzymują one także nadzieję, co jest szczególnie cenne wobec paraliżu wynikającego z dramatycznych przyrodznawczych danych empirycznych, które do nas docierają.

Literatura

- Bińczyk E., 2018a, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bińczyk E., 2018b, *Utrata przyszłości w epoce antropocenu*, „Stan Rzeczy”, nr 1 (14), s. 109–134.
- Bińczyk E., 2019, *The Most Unique Discussion of the 21st Century? The Debate on the Anthropocene Pictured in Seven Points*, „The Anthropocene Review”, no. 6 (1–2), s. 3–18.
- Bińczyk E., 2022, *Planetarna myśl społeczna oraz wystudowanie wzrostu*, „Studia Socjologiczne”, nr 3 (246), s. 9–27.
- Bińczyk E., 2023a, *Jakiej refleksji potrzebujemy w epoce antropocenu?* „Gramatyka” wystudowania wzrostu ekonomii ekologicznej, „Errgo”, nr 47 (2) [w druku].
- Bińczyk E., 2023b, *Uniwersytet w epoce antropocenu. Misja ekspertów i normatywne aspekty badań naukowych w obliczu ryzyka planetarnej destabilizacji*, „Teksty Drugie”, nr 1, s. 223–242.
- Bińczyk E. i doktoranci, 2021, *Przyszłość antropocenu w czasach wojny i marazmu. Możliwe punkty przełomowe*, w: *Antropocen. W stronę architektury regenerującej*, red. K. Kępiński, A. Krężlik, Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, Warszawa, s. 361–374.

- Brand U. i in., 2021, *From planetary to societal boundaries: an argument for collectively defined self-limitation*, „Sustainability: Science, Practice, and Policy”, vol. 179 (1), s. 264–291.
- Costanza R., 1992, *Ecological Economics: The Science and Management of Sustainability*, Columbia University Press, New York.
- Crutzen P.J., Stoermer E.F., 2000, *The “Anthropocene”*, „Global Change Newsletter”, no. 41, s. 17–18.
- Cypryańska M., 2021, *Między cierpieniem i adaptacją. O jasnych i ciemnych stronach negatywnych reakcji emocjonalnych na zmianę klimatu*, w: *Miasto wobec wyzwań (wokół adaptacji do zmian klimatu oraz adaptacji do życia w i po pandemii)*, red. L. Lorenc-Barańska, Urban Lab Gdynia, Gdynia, s. 109–123.
- Ellis E., 2018, *Anthropocene: A Very Short Introduction*, Oxford University Press, Oxford, UK.
- Fressoz J.-B., 2015, *Losing the Earth Knowingly*, in: *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis: Rethinking Modernity in a New Epoch*, eds. C. Hamilton, C. Bonneuil, F. Gemenne, Routledge, London–New York, s. 70–83.
- Hamilton C., Bonneuil C., Gemenne F., eds., 2015, *The Anthropocene and the Global Environmental Crisis: Rethinking Modernity in a New Epoch*, Routledge, London–New York.
- Heede R., 2019, *Carbon Majors: Updating activity data, adding entities, & calculating emissions: A Training Manual*, Climate Accountability Institute, Snowmass, Colorado.
- Hickel J., 2021, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. J.P. Listwan, Karakter, Kraków.
- Hornborg A., 2019, *Nature, Society, and Justice in the Anthropocene: Unraveling the Money-Energy-Technology Complex*, Cambridge University Press, Cambridge, NY.
- Jackson T., 2015, *Dobrobyt bez wzrostu. Ekonomia dla planety o ograniczonych zasobach*, przeł. M. Polakowski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Jackson T., 2023, *Postwzrost. Życie po kapitalizmie*, przeł. E. Bińczyk, J. Grygień, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń [w druku].
- Kolbert E., 2016, *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, przeł. T. Grzegorzewska, P. Grzegorzewski, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Malm A., 2016, *Fossil Capital: The Rise of Steam Power and the Roots of Global Warming*, Verso, London.
- Mann M.E., 2021, *Nowa wojna klimatyczna. Jak ocalić naszą planetę?*, przeł. T. Szlagor, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Mazar N., Zhong C.B., 2010, *Do Green Products Make us Better People?*, „Psychological Science”, no. 21, s. 494–498.

- Miller D., 2021, *Justice*, in: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, ed. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/archives/fall2021/entries/justice/> [dostęp: 12.09.2023].
- Ojala M., Cunsolo A. i in., 2021, *Anxiety, Worry and Grief in a Time of Environmental and Climate Crisis: A Narrative Review*, „Annual Review of Environment and Resources”, no. 46, s. 35–58.
- Oxfam, 2018, *Richest 1 Percent Bagged 82 Percent of Wealth Created Last Year – Poorest Half of the Humanity Got Nothing*, <https://www.oxfam.org/en/press-releases/richest-1-percent-bagged-82-percent-wealth-created-last-year-poorest-half-humanity> [dostęp: 3.12.2022].
- Oxfam, 2020, *Confronting Carbon Inequality*, <https://oxfamlibrary.openrepository.com/bitstream/handle/10546/621052/mb-confronting-carbon-inequality-210920-en.pdf> [dostęp: 3.12.2022].
- Raworth K., 2021, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Ripple W.J. i in. (15 364 scientist signatories from 184 countries), 2017, *World Scientists' Warning to Humanity: A Second Notice*, „BioScience”, no. 67 (12), s. 1026–1028.
- Ripple W.J. i in., 2021, *World Scientists' Warning of a Climate Emergency 2021*, „BioScience”, no. 71 (9), s. 894–898.
- Rockström J. i in., 2009, *A Safe Operating Space for Humanity*, „Nature”, no. 46, s. 472–475.
- Steffen W. i in., 2004, *Global Change and the Earth System: A Planet Under Pressure*, The IGBP Series, Stockholm.
- Steffen W. i in., 2015, *The Trajectory of the Anthropocene: The Great Acceleration*, „The Anthropocene Review”, no. 2 (1), s. 81–98.
- Stern N., Oswald A., 2019, *Why are economists letting down the world on climate change?*, 17.09.2019, Centre for Economic Policy Research, <https://cepr.org/voxeu/columns/why-are-economists-letting-down-world-climate-change> [dostęp: 25.05.2023].
- Stuart D., Gunderson R., Petersen B., eds., 2021, *The Degrowth Alternative: A Path to Address our Environmental Crisis?*, Routledge, London–New York.
- Szeman I., Boyer D., 2017, *Energy Humanities: An Antology*, John Wiley & Sons, Hoboken, New Jersey.
- Victor P.A., 2019, *Managing without Growth: Slower by Design, not Disaster*, 2nd ed., Edward Elgar, Cheltenham, UK – Northampton, MA.
- Vuillerod J.-B., 2021. *L'Anthropocène est un Androcène : trois perspectives écoféministes*, „Nouvelles Questions Féministes”, 2 (Vol. 40), s. 18–34, <https://doi.org/10.3917/nqf.402.0018>.

- Werfel S.H., 2017, *Household Behaviour Crowds out Support for Climate Change Policy when Sufficient Progress is Perceived*, „Nature Climate Change”, no. 7, s. 512–515.
- Wironen M.B., Erickson J.D., 2020, *A Critically Modern Ecological Economics for the Anthropocene*, „The Anthropocene Review”, no. 7 (1), s. 62–76.

Netografia

- <http://stockholmrresilience.org/research/planetary-boundaries.html> [dostęp: 26.10.2023].
- <http://www.igbp.net/> [dostęp: 24.05.2023].
- <https://climateaccountability.org/carbonmajors.html> [dostęp: 25.05.2023].
- <https://ejatlas.org/> [dostęp: 10.08.2023].

EWA BIŃCZYK – PhD, Professor, Institute of Philosophy, Nicolaus Copernicus University in Toruń, Toruń, Poland / prof. dr hab., Instytut Filozofii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń, Polska.

The researcher deals with the philosophical assumptions in a discussion on the Anthropocene and ecological economy of degrowth. She is a member of the Council of Experts of the Climate Coalition and Council of the Climate Education Foundation, an author of *Socjologia wiedzy w Biblii* [*Sociology of Knowledge in the Bible*] (Kraków 2003), *Obraz, który nas zniewala* [*An image that captivates us*] (Kraków 2007), *Technonauka w społeczeństwie ryzyka* [*Technoscience in a risk society*] (Toruń 2012), and *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu* [*The epoch of man*] (Warszawa 2018) which has been translated into Russian (Moscow 2012), and Ukrainian (Warsaw 2023). The latest book in press is *Uspołecznianie antropocenu. Ekowerwa i ekonomia ekologiczna dewzrostu* [*Socializing the Anthropocene, Eco-verve and the ecological economy of degrowth*] (Toruń 2023).

Badaczka zajmuje się filozoficznymi założeniami dyskusji na temat antropocenu oraz ekonomii ekologicznej dewzrostu. Członkini Rady Ekspertów Koalicji Klimatycznej i Rady Fundacji Edukacji Klimatycznej. Autorka monografii: *Socjologia wiedzy w Biblii* (Kraków 2003), *Obraz, który nas zniewala* (Kraków 2007), *Technonauka w społeczeństwie ryzyka* (Toruń 2012), a także *Epoka człowieka. Retoryka i marazm*

antropocenu (Warszawa 2018), która została przełożona na język rosyjski (Moskwa 2022) oraz ukraiński (Warszawa 2023). Najnowsza książka w druku: *Uspołecznianie antropocenu. Ekowerwa i ekonomia ekologiczna dewzrostu* (Toruń 2023).

E-mail: Ewa.Binczyk@umk.pl